

JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie polityczne, obywatelstwo polskie

Pozbawienie obywatelstwa polskiego w 1967 r.

Po jeszcze paru tygodniach przychodzi znowu do nas milicjant i znowu z wezwaniem. Już wezwanie osobiste takie. Znowu do Komitetu Wojewódzkiego MO, do śledczego, żebym przyszedł na jakiś dzień. Mieć przy sobie dowód osobisty, żeby się wylegitymować. Otóż ja przychodzę, a tam przecież nie wolno prosto tak wejść. Siedzi wartownik przy wejściu do tego KWMO, ja mówię, że dostałem zawiadomienie, że mam przyjść. On patrzy i mówi: „Niech Pan pokaże dowód osobisty.” Ja mu daję. On mówi: „Ten dowód jest anulowany, może Pan iść.” Ja mówię: „Co znaczy ja mogę iść? Pan mi zabiera, on anulowany? Ja chcę się widzieć z tym śledczym, do którego mnie zaproszono, żeby mi wyjaśnił to wszystko.” A on dzwoni, weszłem tam, to on mnie, cholera, mówi, że: „Panu wydano ten dowód osobisty nieprawidłowo. I myśmy postanowili, że Pan nie ma polskiego obywatelstwa.”

A, żebyście widzieli podłoże tego wszystkiego. Mój tata oczywiście od razu został polskim obywatelem. Mama, kiedy przyjechała tu, ona zostawiła ze sobą obywatelstwo sowieckie. Ona była z Ukrainy i dostała pozwolenie, co dwa lata miała tutaj odnawiać wizę pobytową. Ale co ona jeszcze zrobiła? Ona zapisała nas jako jej dzieci, w tym swoim paszporcie sowieckim. Ten śledczy mi mówi: „Pan był zapisany do paszportu sowieckiego swojej matki.” Ja mówię: „No to co? Ja brałem dwa lata temu dowód osobisty na podstawie tego, że mój ojciec jest obywatelem polskim. I według wszystkich umów międzynarodowych i według polskiego ustawodawstwa obywatel polski może przekazać swojemu synowi obywatelstwo polskie.” I dostałem dowód osobisty polski. Oprócz tego były wybory na Sejm, już po tym jak mi to zabrano, to do mnie też przyszło zawiadomienie, że ja mam przyjść i wybierać. Wybory to nie były tak jak teraz, możesz przyjść, możesz nie przyjść. W tym czasie to trzeba było przyjść. To ja napisałem, że już nie mam polskiego obywatelstwa i dlatego nie mogę przyjść i głosować. Ale przedtem ja nie mogłem tego zrozumieć. Jak tak? Mnie zabierają polskie obywatelstwo bez żadnego usprawiedliwienia? Ja nie

uważałem, że to jest możliwe. A on, śledczy mi mówi: „Proszę Pana, Panu odebrano polskie obywatelstwo.” Ja mówię: „To dajcie jakiś papierek.” Nie, nic nie dają. Mówi mi: „Niech Pan jedzie do ambasady sowieckiej w Warszawie i prosi Pan, żeby tam zapisano Pana z powrotem jako sowieckiego obywatela.” „A ja nie chcę – mówię – rosyjskie obywatelstwo.”

Data i miejsce nagrania	2017-07-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"